

się zmieniała. Dyrektor nie jest już „dzierżawcą”; jest wprawdzie kierownikiem teatru, ale zarazem urzędnikiem gminy; a dochody z teatru gmina zobowiązała się obracać wyłącznie na cele samego

złych — wszechstronnie niepomyślnych: ze względu na repertuar, na publiczność i na artystów. Repertuar pozbawiony jest świeżego dopływu — zarówno zagranicznego, jak swojskiego; publiczność zajęta

Jest to program pozornie tylko skromny, w istocie zaś swej kryjący nie tylko szlachetne, bo bezinteresowne ambicje, ale i głębokie ukochanie sprawy i głębokie pojmowanie zadań teatru, które widnieje



**Z walk Legionów:** Ziemianki Legionistów w Karaslinie.



**Wypadki na Bałkanach:** Nad jeziorem Doiran.

teatru, na rozszerzenie sceny czy jej ulepszenie; o ile będą, albowiem teatr nie ma odtąd być uważany za „interes” dochodowy. Aby zaś jako taki nie był przypadkiem traktowany mimo wszystko, nad tem między innymi, nawzajem czuwać ma prawo — dyrektor.

Los zdarzył, że drugim dyrektorem, który w umiastowionym teatrze zajął ten postereunek, zapewne na stałe, jest człowiek, który nad interesem teatru, jako instytucji artystyczno-społecznej napewno czuwać zechce i potrafi. — Dyrektor Adam Grzymała Siedlecki jest człowiekiem literaturze i sztuce, a przede wszystkim sztuce teatru oddanym oddawna i zupełnie. Kierownictwo literackie teatrem krakowskim sprawował jeszcze za dyktury Sol-skiego; w tym też czasie napisał dzieło o teatrze Wyspiańskiego, które na niego zwróciło uwagę nie tylko, jako na znawcę dramatów Wyspiańskiego, ale i teatru wogóle. Przeniósłszy się do Warszawy, uprawiał tam krytykę literacką w stylu najpoważniejszym, w sądach swych zdradzając wytrawność i dojrzałość, głębokość myśli i wrażliwość czucia, a przytem wszystkim świadomość stałego i nierozrwalnego związku literatury z tem, czego ona jest odbiciem — z życiem społeczeństwa. Jednocześnie zaś znów objął kierownictwo repertuaru w jednym z teatrów warszawskich. To wszystko uczyniło go człowiekiem teatru par excellence w najlepszym tego słowa znaczeniu; bo i fachowcem sceny i znawcą literatury dramatycznej, przy pojmowaniu sztuki, jako swego rodzaju służby publicznej o pierwszorzędnej znaczeniu w życiu duchowym społeczeństwa.

Z tym zapasem wiedzy i doświadczenia, a jednocześnie dobrych chęci, więcej — zapału dla teatru polskiego wogóle obejmuje dyr. Siedlecki obecnie kierownictwo sceny w Krakowie. Obejmuje w czasie trudnym, w warunkach dla sceny bardzo

wojną i biedą powszechną; a personal artystyczny zdekompletowany. — Zdaje on sobie też sprawę z wpływu tych czynników i odpowiednio do tego formułuje swój program teatralny — na dziś. Zamierza — jak oświadczył — „nie tyle kusić się o nowe podboje w dziedzinie twórczości teatralnej, reformy, innowacje, ile nie uronić nic z tego, co kultura lat dawniejszych w tym teatrze wyprac-



**Z walk Legionów:** Przy karabinie maszynowym w polu.

wała, stać się kustoszem majątku artystycznego, zbieranego przez takich ludzi, jak Koźmian, Pawlikowski, jak Kotarbiński w zakresie inicjatywy repertuarowej, jak Sol-ski w zakresie doprowadzenia gospodarki scenicznej do stylu naprawdę nie codziennego, przekazać czasom lepszym nie pomniejszony choćby poziom wysiłków tej sceny, której warunki są bądź co bądź prowincjonalne, a której przeznaczenie i zwycięzka ambicja kierowników uczyniły z niej postereunek, widny na całą ojczyznę“.

w dalszem rozwinięciu przez dyrektora Siedleckiego tego programu. Zadaniem tem jest:

„Utrwalić w sobie i wzbudzić we współpracownikach świadomość tego, czym jest scena krakowska, na której nam dane jest trudzić się, utrzymać wagę teatru, który w Polsce był czemś więcej, niż zwykłym miejscem rozrywki, zachować ciągłość intensywnej pracy, przez którą scena nasza stała się jedną z pierwszych, płonąć ambicją zwycięstw przy ograniczonych środkach działania, być słowem — o ile warunki czasu wojny pozwalają — pierwszorzędny w zamiarach i nie ostatni w wykonaniu teatrem w Polsce.“

Ogłoszony już repertuar na najbliższe miesiące wskazuje, że nowy dyrektor w dążeniu do urzeczywistnienia wyżej skrytyzowanego programu zamierza iść między innymi, drogą uprawiania przeważnie polskiego repertuaru, popierania przede wszystkim swojskiej twórczości dramatycznej. Przy skrepowaniu teatru obecnymi niepomyślnymi warunkami, jest to narazie jedyna dostępna reforma; wskazuje ona jednak zarówno właściwe pojmowanie swego zadania, jak niemającą odwagę, która z wielu stron spotkać się może z niechęcią. Pewne jednak zjawiska wskazują, że ta odwaga znajdzie poparcie szerszych sfer publiczności, która rodzimą ale wartościową twórczość i w teatrze oceniać zaczyna. Urzeczywistnienie całości programu, zakreślonego teatrowi krakowskiemu przez nowego kierownika, nie od niego tylko oczywiście zależy. Los i zdarzenia wypowiedzą tu swoje najbardziej ważne słowa; co do dyr. Siedleckiego można być pewnym, że on swoje zrobi i swej pracy odda się, a raczej już się oddał z całym zapalem. Pełen skromności, w swym całym programie nie wiele on mówi o sobie; ale tem więcej liczą nań inni, którzy w osobie nowego kierownika widzą jedną z gwarancji po temu, że dla krakowskiego teatru nastaje nowa era.

St. M.



**W obozie Legionistów** przed przyjazdem komendanta.



**Z walk Legionów:**

**Okopy legionowe pod**